

Miłość w kartach i horoskopie

23.09.2009.

Zmieniony 28.09.2009.

@page {size: 21cm 29.7cm; margin: 2cm; }

P {

MARGIN-BOTTOM: 0.21cm

}

Miłość w kartach i w horoskopie

Miłość to wydawałoby się temat banalny i niejednokrotnie już poruszany. Niektórzy z was pewnie powiedzą, że nawet nudny i na litość boską ile można o tej miłości pisać. Otóż wydaje mi się, że w nieskończoność :) Tak jak w nieskończoność ludzkie serca będą poruszane uczuciami i niekiedy pod wpływem fascynacji, odpowiednich fluidów czy też feromonów zmuszane do szybszego bicia na widok tej jednej konkretnej osoby.

Gustav Karol Jung stan ten ów określił jako stan inflacji ego, czyli podwyższony poziom energetyczny świadomości oraz wzmożone poczucie własnej wartości. Mimo że każdy za nas taki stan zakochania ma już za sobą i to przynajmniej jeden, to tego typu określeń opisujących owy stan pewnie by nie użył. Czym zatem jest ów podwyższony poziom energetyczny świadomości oraz wzmożone poczucie subiektywnej wartości jest? Otóż to nic innego jak niesamowita chęć życia jaka rodzi się w nas wtedy kiedy zaczyna nam na kimś zależeć. Mamy ochotę wręcz krzyczeć o tym aby cały świat dowiedział się o naszym szczęściu. Jakże często czujemy przy tym wszystkim nowy powiew w żagle, więcej nam się chce, mamy większą wiarę w to, że wszystko nam się uda a wszystkie niepowodzenia, jeśli jakieś już by się pojawiły (bo raczej w tym stanie euforii nie bierzemy pod uwagę przeciwności losu) mamy nieodparte wrażenie, że rozgromimy w nędzny pył. Jednym słowem jesteśmy rżadni sukcesów, a wszystko to po to aby zyskać w oczach partnerki/a i przypodobać się jej lub jemu w znacznym stopniu.

Tym, którym temat miłości wydaje się jednak przebrzmiały pragnę przypomnieć, że to uniesienie uczuciowe i głęboki entuzjazm otwiera psychikę człowieka na doznania artystyczne i religijne, aktywizując w ten sposób podświadome obszary naszej psychiki. Wszak wiele utworów i dzieł nie powstałoby gdyby nie właśnie stan zakochania się. Ten sam wielki uczyony (G.K.J.), o którym pisałam już wcześniej doszedł bowiem do wniosku, że stan zakochania się to nic innego jak chęć powrotu do okresu dzieciństwa i zacerpnienia sił duchowych na potrzeby najważniejszych zadań w życiu. Jednak ta podświadoma wędrówka po „utracony raj” może zakończyć się różnie tak jak różnie długo może ona trwać. Przykładem może być choćby mityczna postać Odyseusza, który latami w swej wędrówce zmagał się z przeciwnościami losu aby podświadomie odnowić kontakt z matką, naturą i utraconą częścią duszy.

Ale człowiek niestety nie został przy tym wszystkim wyposażony w dar czytania w myślach innych (w każdym bądź razie mało kto taki dar posiada). Jeśli zapałamy już jakimś uczuciem do innej osoby, tak naprawdę nie wiemy czy (przynajmniej na początku) coś z tego będzie i czy w ogóle jesteśmy brani pod uwagę jako ewentualny partner tej osoby.

I tu doskonale sprawdzają się takie narzędzia jak karty Tarot, astrologia, numerologia, karty cygańskie i inne narzędzia, którymi posługuje się wykwalifikowana i doświadczona wróżka. Każde z tych narzędzi ów specyficzny stan będzie definiować trochę inaczej i na swój określony sposób.

W astrologii o miłości będzie mówić nam przede wszystkim Wenus. W zależności od tego w jakie aspekty i z jakimi planetami będzie wchodzić to uczucie lub związek będzie przebiegać bardziej po naszej myśli bądź mniej. I tak np. Wenus z Neptunem w pozytywie może dawać związek oparty na wzajemnym porozumieniu, zaangażowaniu oraz umiejętności wybaczenia sobie nawzajem. Jeśli natomiast te dwie planety będą tworzyć negatywny aspekt to domniemywać można, że partnera idealizujemy i przypisujemy mu cechy, których on nie posiada. Nierzadko jest on pod wpływem jakiegoś nałogu (mogą to być narkotyki lub alkohol), który jest sensem jego istnienia a my wierzymy w to (bo bardzo chcemy wierzyć), że niedługo nałóg ten zostanie zarzucony i pokonany i już będziemy wiedli Życie wspólne czyste od jakichkolwiek trosk. Rzeczywistość przy tym tranzycie (może to być kwadratura lub opozycja) okazuje się jednak zgoła inna.

Partner/ka

ani myśli robić coś w tym kierunku aby z nałogu wyjść, a jeśli już to również żyje złudnymi marzeniami, że kiedyś tam, w bliżej nieokreślonej przyszłości nałogu się pozbędzie.

Jeśli natomiast dołączy do tego Pluton? Może okazać się, że wcale nie tak łatwo wyswobodzić się z tego związku i przejrzeć na oczy. Przy ingerencji Plutona zazwyczaj wszyscy inni to widzą, że partner/ka ma na nas zły wpływ i nami manipuluje, wykorzystuje nas do własnych celów (również finansowo) tylko my naiwni tego nie widzimy, wierząc ślepo, że to ta jedyna, wytęskniona osoba, która jest nam przeznaczona na całe życie.

Oczywiście aby tą „najwyższą prawdę” odczytać osobie zainteresowanej wróżka musi sporządzić indywidualny horoskop dla tej osoby.

A

jakim językiem mówią do nas karty
Tarota?

Troszkę innym. Ci z was, którzy karty tarot mieli już w swoich rękach wiedzą, że przemawiają one do nas karcianymi kolorami. Są to: miecze, kielichy, buławy, i denary, no i oczywiście Wielkie Arkana. Choć typowym kolorem mówiącym o miłości i uczuciach są w kartach

tarota

kielichy

to inne wcale nie są bez znaczenia i też dostarczają wielu cennych informacji na temat związku i partnera. Wróżba

z kart tarota pozwala

takiej osobie jak wróżka

zagłębić

się

w emocje osób zaangażowanych w związek. To właśnie karty doskonale odzwierciedlają stan duszy i odsłonią nawet najskrytsze myśli dotyczące związku. Nie zapominajmy jednak, że kiedy w pytaniu o związek wypadną inne karty niż kielichy to wcale nie przekreślają one powodzenia związku. Trójka denarów będzie nas informować o tym, że nie będzie łatwo ale mamy dobry wpływ na tą drugą osobę i jeśli tylko starczy nam sił i konsekwencji to „wyrzeźbimy” całkiem udany związek. Podobnie jak ósemka denarów mówi o tym, że dużo pracy przed nami aby ten związek zaistniał w takiej formie jaka nas interesuje, ale każdy najdrobniejszy gest wykonany w tym kierunku będzie siedmiomilowym krokiem ku szczęściu. Piątka denarów każe nam się zastanowić, bo choć pieniądze szczęścia nie dają jak to mówi stare porzekadło, to jednak do życia są potrzebne i kiedy ich brakuje to raczej jest to powodem bardziej do kłótni niż do szczęścia, a przy piątce denarów ni jak nie możemy liczyć na to, że partner zapewni nam lub przynajmniej przyczyni się w znacznym stopniu do tego, że dóbr materialnych nam nie zabraknie.

As

buław to znak, że partner/ka pociąga nas fizycznie i co tu dużo mówić ma w sobie to coś co energetyzuje, przyciąga i podnieca. Dziesiątka buław będzie ostrzegać przed niezaradnością partnera, wszystko może spocząć na naszych barkach i pożytek z niego / niej wróży marny w związku. Nasze drogi będą się rozmijać i mało czasu będzie nam dane spędzić ze sobą jeśli wyciągniemy ósemkę buław.

Dwójka

mieczy powie, że związek tak, czy owak zakończy się rozstaniem, Czwórka mieczy to zapowiedź związku, który nie zadowoli nas intelektualnie, z owym partnerem/ką raczej będziemy się nudzić jak przysłowiowe mopsy niż poszerzać swoje horyzonty myślowe. Dziewiątka mieczy zazwyczaj każe uciekać gdzie pieprz rośnie bo to wróży tylko kłopoty i nieprzespane noce, których powodem jest nie kto inny, jak właśnie ten lub ta o którą pytamy.

Dwójka

kielichów wróży udany związek, przy założeniu oczywiście, że obok nie stoją inne karty złowróżebne, trójka kielichów ostrzega przed niewiernością partnera, a ósemka kielichów np. że w jego życiu jest ktoś z przeszłości o kim ciągle myśli i tak całkiem nie może się otworzyć na nowy związek z nami. Tak więc widzimy, że wymowa kart jest przeogromna i potrzeba co najmniej wielu lat doświadczenia i studiowania wiedzy ezoterycznej aby poznać język, jakim do nas mówią karty. Tym, którzy dopiero stawiają swoje pierwsze kroki z kartami tarota proponowałabym na początku nauczyć się odczytywać odpowiedzi z jednej karty ponieważ jeśli dołożymy drugą i trzecią kartę powstają tzw. idiomy karciane, a to już nie jest taka prosta sprawa. Nie mniej jednak zachęcam do ćwiczeń bo to niezła łamigłówka intelektualna, która nie tylko poszerza naszą świadomość ale również wyostrza intuicję.

Pozdrawiam, wróżka Poznań